

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

Polska — przedmurzem chrześcijaństwa.

Kiedy król Władysław Jagiełło połączył z Polską Wielkie Księstwo Litewskie, stanęły przed nami otworem kraje tak wielkie, że swym obszarem przewyższały czterokrotnie ówczesne Państwo Polskie. Na tych ogromnych ziemiach żyli pogańscy jeszcze Litwini i plemiona ruskie niezjednoczone z Kościołem. Katolików była nieznaczna garstka. Przed Kościołem katolickim i polską kulturą stanęło zadanie, obliczone na całe pokolenia. Gorliwe i wytrwale szerzenie prawdziwej wiary od razu dało obfite owoce. Kiedy za ledwie w półtora wieku potem wielki orędownik, apostoł, twórca Unii, ks. Skarga, rozpoczął był swe święte dzieło zjednoczenia, wołał z goryczą: „Nie

mogę powstrzymać się od łez, kiedy rozważam, że powołani jesteśmy na Litwę, aby przywracać wiarę katolicką, która — zdaniem wszystkich — już się rozpada. Gdy patrzę na nieszczęście tej prowincji, z politowania krają mi się wnętrności. Tyle tysięcy ludu katolickiego bez pasterzy, bez chleba duchowego, którego dopraszają się maluczcy, że aż niektórzy 20 mil muszą odbywać, by wypowiedać się w Wilnie. *Nie szukajmy (na misje) Indyj Wschodnich ni Zachodnich, Litwa i Północ oto prawdziwe Indie*”.

Przychodzi unia kościelna brzeska i miliony oderwanych wracają do zjednoczenia i prawdziwego Kościoła katolickiego pod władzą i opieką namiestnika Chrystusowego w Rzymie. Praca apostołska wciąż trwa dalej niestrudzenie. W najdalszym bastionie wiary i polskości, w starożytnym Połocku, gdzie pracował już Skarga, ginie śmiercią męczeń-



„Zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził go do gospody i miał pieczę o nim“ (z przypowieści o miłosiernym Samarytaninie w Ewangelii na 12 niedzielę po Ziel. Świątkach, według Łukasza 10, 34).

ską drugi wielki apostoł Unii, św. Jozafat. Ale krew jego rodzi nowych wyznawców i nowych nieustraszonych apostołów. Na tym samym szaniec kresowym niedługo potem staje trzeci szerzyciel zjednoczenia, św. Andrzej Bobola. I pierwsza kanonizacja, jaką po stu siedemdziesięcioletniej przerwie uzyskuje wolna już Polska, jest właśnie kanonizacja tego, który zginął w równej mierze za wiarę, jak za polskość. „Nie było za dni naszych — ogłasza Papież w obrzędzie kanonizacji — większego świętego i większego męczennika, jak jest Andrzej Bobola — Polak“.

Dziwne są pośmiertne dzieje zwłok świętego Andrzeja. Niejeden żywy człowiek nie odbył tyle podróży za życia, ile odbyły ich jego umęczone zwłoki. Z Janowa Poleskiego, gdzie padł, zabity przez kozactwo, przewożą je do Pińska. W Pińsku zakopują je w podziemiach klasztornych, w których zapomniane spoczywają przez pół wieku. Zjawia się św. Andrzej rektorowi kolegium pińskiego, ks. Godębskiemu we śnie, każe mu odszukać swoją trumnę i obiecuje opiekę. Kiedy po otwarciu trumny stwierdzono ze zdumieniem, że zwłoki nie uległy rozkładowi, kult świętego rozszerza się coraz bardziej. Rząd rosyjski nie życzy sobie tego i każe zwłoki z powrotem ukryć, polecając to uczynić swoim mnichom prawosławnym. Dowiadują się o tym jezuici i od cara Aleksandra I otrzymują pozwolenie na przewiezienie zwłok do Połocka. Ale i na tym nie koniec. Kolegium jezuickie w Połocku zabierają na prawosławie, zwłoki wędrują do Moskwy, z Moskwy do Rzymu, skąd Papież oddaje je teraz jako relikwie narodowi polskiemu.

Myślimy, że Polska cudem zmartwychwstała, ponieważ rozum ludzki mógł przypuszczać tylko, że zwycięży jeden albo drugi zaborca i że zwycięzca zagarnie ziemię drugiego. Nie stało się ani jedno, ani drugie, stała się rzecz trzecia. Przegrał jeden zaborca wskutek wyniku wojny, drugi się rozpadł, trzeciego zgubił przewrót. Nie było nikogo z największych mężów stanu, który by taki wynik przewidział. Przypomnijmy sobie teraz, jak św. Andrzej Bobola przepowiada zdumionym zakonnikom zgubę i upadek wszystkich zaborców a zmartwychwstanie Polski. I nie koniec na tym. Przepowiada swój triumf i zwycięski powrót do wolnej Ojczyzny. W 280 lat po swym męczeństwie św. Andrzej ogląda zwycięstwo ideałów, za które walczył i zginął. Słusznie też podniesiono, że życie jego było jednym z najpełniejszych uosobień duszy polskiej i polskiej idei religijnej i narodowej.

Nasz Arcypasterz, Biskup Podlaski, rozpoczął teraz starania o kanonizację męczenników podlaskich. Cóż, zdawało by się na pozór, łączy szarą masę cichego rolniczego ludu z wielkimi apostołami, obejmującymi swą pracą kraj cały, rozporządzającymi tysiącami wiernych wyznawców, mających dostęp do monarchów i wielkich tego świata? A przecież jasne jest dla każdego, że łączy ich ta sama wiara i ta sama idea — Bóg i Ojczyzna, katolicyzm i polskość. Gdy dzicz kozacka w Janowie podciągnęła na sznurze skatowane ciało św. Andrzeja do góry, a święty męczennik począł drgać, oprawcy jego wołali: „patrzcie, jak Lach tańczy“. Kiedy mordowani przez „sołdatów“ męczennicy podlascy wysłali delegację do gubernatora siedleckiego, prosząc o pozostawienie im ich wiary, ten krzyczał: „Przekłętę było polskie, nie będziecie jedli więcej swego katolickiego chleba. Jak kości waszego Jozafata, tak ja was rozrzucę po świecie“. A wierni wyznawcy, wracają do swych kościółków wiejskich, i widzą, jakie tam są zmiany, wołali z rozpaczą: „oj, sokolinku, szczoś nasza cerkiew diogtiom a Moskałom smerdit“.

Patrzmyż tedy, jak od Wielkiego Skargi, św. Jozafata, św. Andrzeja Boboli do szarych męczenników podlaskich trwa w duszy polskiej niezniszczona i niezłamana jedna myśl: Polska — przedmurzem chrześcijaństwa dziś, jak przed wiekami, jak zawsze.

Ewangelia św. Mateusza, rozdz. XVI, wiersz 13—20.

„A przyszedł Jezus w strony Cezari Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Kim mienią być ludzie Syna Człowieczego? oni rzekli: Jedni Janem Chrzczicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem albo jednym z proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławionyś jest, Szymonie Bar Jona; bo ciało i krew nie obiawiło tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżes jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech. Wiedzy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że on jest Jezus Chrystus“.

Przyszedł Jezus do Cezarei Filipowej. Cóż to za miejscowość? Gdzie leży? Cezarea Filipowa leżała u stóp gór Hermonu, przy jednym z trzech źródeł rzeki Jordanu. Tetrarcha Filip rozbudował to miasto, ozdobił i upiększył na cześć cezara. A ponieważ miast podobnych ku czci cezara było więcej, dlatego dla odróżnienia od innych dodano mu imię założyciela i odnowiciela. Stąd Cezarea Filipowa.

Cezareę zamieszkiwali w znacznej części poganie.

Kiedy Pan Jezus znalazł się wraz z uczniami swoimi w okolicach miasta Cezarei Filipowej, wówczas zapytał uczniów, za kogo uważają ludzie Pana Jezusa. „Kim mienią być ludzie Syna Człowieczego?“ Daje Pan Jezus tu sposobność Piotrowi wyznania swej wiary.

Jakąż odpowiedź otrzymuje Chrystus? Uczniowie odpowiadają, że jedni uważają Pana Jezusa za Jana Chrzcziciela. I naprawdę, że wielu było takich, którzy widząc cuda, słysząc naukę, patrząc na życie Zbawiciela, sądzili, że to św. Jan Chrzcziciel zmartwychwstał. Sam nawet Herod Antypa był tego zdania.

Inni uważali Pana Jezusa za jednego z wielkich proroków. Za Mesjasza nie chcieli uznać, bo wyobrażali sobie Mesjasza innym. Tymczasem prosty sposób życia Pana Jezusa i nie liczenie się z politycznymi ich ambicjami, nie odpowiadało ich pragnieniom i przewidywaniom. Widząc nadzwyczajne jednak fakty, zdziałane przez Chrystusa, przypuszczali, że to ich nawiedził jakiś prorok.

„A wy kim mnie być powiadacie?“ — pyta Jezus Chrystus swych uczniów. Nie zadowolił się Zbawiciel odpowiedzią apostołów pierwszą, idzie dalej, zadając pytanie: „A wy kim mię być powiadacie?“

Wówczas Piotr mówi: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.“ Jakąż to piękna i głęboka odpowiedź. Piotr krótko i węzłowato zazacza, że nie tylko Pan Jezus jest przyobiecany Mesjaszem, ale prawdziwym Bogiem Synem Boga żywego. Za ten akt swego wyznania, za swą wiarę, otrzymuje nagrodę. Nagrodą jest zapewnienie Chrystusowe, że Piotr będzie najwyższym zwierzchnikiem przyszłego Kościoła, będzie miał władzę ustawodawczą, a gdy prawa wydać będzie, będą one uznawane za prawomocne i w niebie.

Ale Jezus Chrystus przestrzega uczniów, aby nie rozgłaszali tych wiadomości, bo jeszcze nie nadszedł czas odpowiedni. „Przykazał uczniom swoim“ — mówi św. Ewangelista. Czemu przykazał? Dlaczego zabronił? Czemu uczniowie mieli zatrzymać tylko przy sobie tę piękną i wyjątkową wiadomość, że już przyszedł Zbawiciel, a nim jest Jezus Chrystus?

Rzecz całkiem jasna i prosta. Żydzi czekali na Mesjasza, który wypędzi Rzymian, kraj żydowski uwolni od jarzma niewoli, Żydów uczyni pierwszym

narodem wśród narodów ziemi. Czekali Mesjasza Króla. O ziemskim królestwie myśleli. To był ich największy ideał. Gdyby uczniowie rozgłosili, że jest oczekiwany Mesjasz, wówczas Żydzi mogliby wywołać powstanie przeciw Rzymianom. Powstanie ściągłoby zamieszki polityczne w których ludzie żyją podnieceni, zdenerwowani i czasem bezmyślni. Tego chciał uniknąć Zbawiciel. Dlatego zabrania na razie uczniom opowiadania o Jezusie Chrystusie, jako Mesjaszu i Synu Bożym. Przyjdzie czas odpowiedniejszy, kiedy wszystko każe opowiadać ludowi, zamieszkałemu po całym świecie, ale w tej chwili uważa za nieroztropne i dlatego „przykazał uczniom“.

Od Jezusa Chrystusa uczymy się roztropności, która jest w życiu ziemskim najważniejszą cnotą i najpierwszą! Uczymy się od św. Piotra wiary w bóstwo Chrystusa Pana, bo wśród nas, jeśli są niedowiarkowie i wątpiący, to tylko dlatego, że wiary nie mają Piotrowej dla Jezusa Chrystusa. Jeśli w Jezusa Chrystusa wierzysz, wszystko będzie dla ciebie jasne. Jeśli wątpisz w jakiegokolwiek artykuły wiary świętej, to tylko dlatego, że nie wierzysz Jezusowi Chrystusowi, który jest samym Bogiem.

Oby wśród nas wiara Piotrowa była!

Oby życie nasze roztropnością lśniło! Amen.

Ks. B. Kowalczyk.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W ubiegłym tygodniu powrócił do kraju P. Prezydent Rzeczypospolitej. Podczas przejazdu przez Czechosłowację ludność polska zgotowała P. Prezydentowi entuzjastyczne owacje. Na granicy polskiej powitał P. Prezydenta premier Składkowski z ministrami. P. Prezydent odjechał do Spały, gdzie spędzi kilka dni.

Po kilkutygodniowym wypoczynku w Lauranie P. Prezydent czuje się doskonale.

W ciągu ostatnich dwóch dni świąt w Warszawie obył się olbrzymi zjazd Związku Młodej Polski, na który przybyło ponad 20 tys. osób. Po polowej mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru ZMP.

Marszałek Śmigły-Rydz, oddając sztandar kierownikowi organizacji mjr. Galinatowi, powiedział: „Wręczając sztandar Związkowi Młodej Polski z całego serca życzę, aby był on symbolem i wykładnikiem wysokiej i szlachetnej ambicji i bezinteresownej pracy dla dobra Narodu“.

Następnie odbyło się wręczenie Naczelnemu Wodzowi darów, składających się z broni i zboża.

Po tym rozpoczęła się defilada, którą przyjmował Marszałek Śmigły-Rydz. Mjr. Galinat złożył Naczelnemu Wodzowi deklarację, w której podkreśliła, że młodzież gotowa jest w każdej chwili zamienić plugi i kosy na karabiny, gdy zajdzie tego potrzeba. W czasie defilady niesiono transparent z napisem: „Analfabetyzm największy wróg ludu“. Wieczorem odbyły się zabawy i przedstawienia ludowe.

W tym samym czasie odbył się zjazd działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego, na który przybyło przeszło 2000 osób. Przed rozpoczęciem obrad złożyli oni hołd Naczelnemu Wodzowi, który wygłosił do nich przemówienie. Marszałek Śmigły-Rydz podkreślił, że wieś potrzebuje poprawienia warunków tak kulturalnych jak i gospodarczych. Obowiązkiem działaczy społecznych winno być to, by wieś stała się inną, niż ta, którą przyjęliśmy po zaborcach.

Mimo sezonu wakacyjnego w życiu politycznym panuje duże ożywienie. W tych dniach do Gdyni przybyła liczna delegacja marynarki francuskiej, której znaczna część przyjechała do Warszawy, gdzie odbyła długie rozmowy z przedstawicielami rządu.

Również do portu gdyńskiego zawinął jacht królewski, wiozący najwyższego dostojnika marynarki angielskiej lorda Duff Coopera. Min. Beck odbył z

nim dłuższą rozmowę. Obie te wizyty mają dla Polski dość duże znaczenie polityczne.

W ostatnich dniach zebrała się Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego, która swoje obrady poświęciła głównie sprawie wyborów samorządowych i przeciwdziałaniu nadmiernej niżce cen zboża. W dyskusji, jaka się rozwinęła nad tą ostatnią sprawą, zabrał głos także min. Poniatowski.

Prasa zagraniczna podała wiadomość, jakoby Polska postanowiła wystąpić z Ligi Narodów. Okazuje się, że na razie Polska nie występuje, jedynie zdecydowano zlikwidować stałą delegację w Genewie. Ta decyzja rządu polskiego jest całkowicie uzasadniona. Takiej delegacji nie posiadają przecież w Genewie nawet Francja i Anglia. Dla Polski jest to niepotrzebny wydatek kilku milionów złotych rocznie. Z faktu skasowania stałej delegacji nie można wyciągać wniosków, by Polska już opuszczała Ligę Narodów.

Nad terytorium polskim przeleciały kilkakrotnie czechosłowackie samoloty wojenne. Wobec tego rząd polski złożył w Pradze protest. Obecnie rząd czechosłowacki złożył wyrazy ubolewania i zapewnił, że winni lotnicy zostaną ukarani, a podobne wypadki się nie powtórzą.

Dość znaczny spadek zbóż więcej ma wspólnego ze spekulacją, niż urodzajem. Ta szkodliwa spekulacja wywołała panikę wśród rolników, którzy, w obawie przed niżką, gwałtownie wyzbywali się zbóż. Rząd poczynił już pewne kroki, zmierzające do likwidacji tego chaosu na rynku zbożowym. Przede wszystkim poprawi nieco sytuację ustawa o dodatkowych opłatach od mąki i kasz. Ustawa ta wchodzi w życie 6 września. Pieniądze uzyskane z tych opłat będą przeznaczone na akcję interwencyjną, która uniezależni rynek zbożowy od szkodliwych wpływów spekulantów. Z jednej strony sam rząd poczyni zakupy zboża, z drugiej przeznaczy większe sumy dla tych, którzy zboże wywożą za granicę. Za dużo jednak wywieźć nie możemy, bo wbrew pierwotnym przewidywaniom nie mamy wcale nadmiaru zboża.

W Poznaniu miał się odbyć zjazd z całej Polski Stronnictwa Narodowego. Władze nie udzieliły zezwolenia na to, pozwalając jedynie na zjazd powiatowy.

Odbył się także zjazd Stronnictwa Ludowego, na którym zapadł szereg uchwał, dotyczących wyborów do Sejmu i Senatu, wyborów samorządowych, jak również innych zagadnień politycznych, gospodarczych i oświatowych.

Na rok czasu przedłużona została umowa polsko-gdańska w sprawie wywozu z Polski do Wolnego Miasta artykułów żywnościowych.

Czechosłowacja.

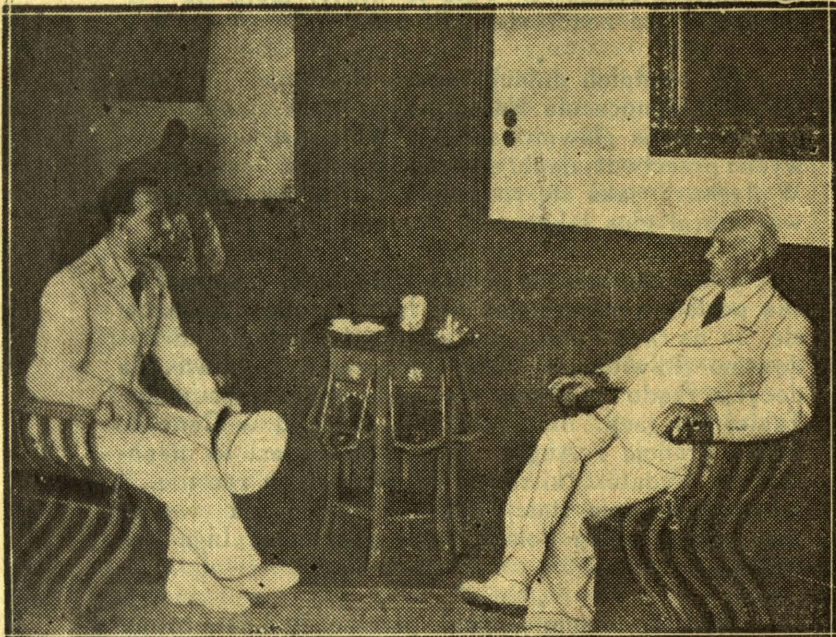
Oficerowie czescy ogłosili odezwę do całego narodu czechosłowackiego przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz Niemiec. Odezwa ta wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko w Czechosłowacji.

Niemcy.

Przebywający w Niemczech marszałek włoski Balbo przyjęty był przez Hitlera i Goeringa. Podczas przyjęcia marszałek Balbo wygłosił przemówienia, które podkreślały konieczność prowadzenia wspólnej polityki włosko-niemieckiej.

Francja.

Cała prasa francuska ogłasza alarmujące wiadomości o mobilizacji w Niemczech. W związku z wielkimi manewrami jesiennymi, rząd niemiecki ma powołać pod broń ponad półtora miliona ludzi. Francja obawia się, by tak wielka siła zbrojna nie była uży-



P. Prezydenta R. P. przebywającego na wywczasach w Lauranie we Włoszech odwiedził następca tronu włoskiego księcia Piemontu Humbert.

ta do innych działań oprócz manewrów jesiennych. Prasa również podkreśla, że olbrzymie fortyfikacje na granicy francuskiej są przygotowywane w błyskawicznym tempie.

Rząd francuski ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że obserwuje zbrojenia niemieckie, jednakże w chwili obecnej nie ma jeszcze powodów do alarmów.

Rosja Sowiecka.

W Moskwie został zamknięty ostatni kościół polski, z którego bolszewicy wszystko wywieźli w niewiadomym kierunku.

W tych dniach został zatwierdzony nowy budżet. Na zbrojenia Sowiety przeznaczają w tym roku 27 miliardów rb. W ciągu ostatnich dwóch lat wydatki na zbrojenia powiększono trzykrotnie.

W Moskwie zmarł zabójca ostatniego cara Mikołaja II, Jakub Jurowskij, z pochodzenia żyd.

Hiszpania.

Ostatnie klęski na wszystkich frontach zmusiły czerwonych do szukania dróg, zmierzających ku zlikwidowaniu wojny domowej. W tej sprawie był we Francji prezydent rządu katalońskiego Companys. Prosił on rząd francuski o pośrednictwo w zawarciu rozejmu z powstańcami. Również Anglia zaofiarowała się jako pośredniczka w tych rokowaniach.

Japonia.

Po kilkutygodniowych walkach zawarto zawieszenie broni między Sowiecami i Japonią. Rząd sowiecki całkowicie skapitulował wobec Japonii. Sporne terytorium, o które toczyły się walki, zostało opuszczone przez wojska sowieckie i japońskie. Przyczyną ustępliwości Sowieców były dość znaczne dezercje wśród krasnoarmiejców oraz panika wśród ludności sowieckiej. Podczas walki czerwoni całymi oddziałami poddawali się do niewoli. Znowu wewnątrz kraju doszło do rozruchów głodowych, gdyż rząd sowiecki, spodziewając się wojny, znaczną część żywności skierował na Daleki Wschód.

Na razie więc, jak już przewidywaliśmy, do wojny sowiecko-japońskiej nie doszło.

Z P. K. O.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O. w lipcu b. r.

W lipcu b. r. przyrost wkładów oszczędnościowych P.K.O. wyniósł 15,3 milionów złotych.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w lipcu o 53.748 i na koniec miesiąca wyniosła ogółem 3.240.871, a więc obecnie już co dziesiąty mieszkaniec Polski posiada książeczkę P.K.O.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Nawrócenie w Rudni Siedliskiej.

Wychodzące w Łucku „Życie Katolickie“ donosi:

W parafii klesowskiej, w odległości 20 klm. od Klesowa, jest wieś Rudnia Siedliska, dziś bardzo biedna i ciemna, ale mieszka w niej dawna szlachta polska o takich nazwiskach, jak Zgórcy, Niteccy, Lechowic i t. d. Zapędzeni w ką, odepchnięci daleko od kościoła (bo parafia w Klesowie powstała w 1935 r., a najbliższy kościół był w Bereznem, odległy o 50 klm.), zestraszeni siedzieli cicho. Zewnątrz, urzędowo należeli do Cerkwi prawosławnej, ale w sercu płynęła krew polska, a dusza pozostała w głębi katolicką. Ale teraz, kiedy nareszcie przekonali się, że są wolni, kiedy w około nich już naprawdę powstał duch polski, postanowili zerwać z prawosławiem, a po nawiązaniu łączności z ks. proboszczem w Klesowie, zaprosili go do siebie i już w dniu 14 lipca b. r. 30 osób złożyło wyznanie wiary katolickiej. Inni chcieli lepiej do tego się przygotować i umówili się z ks. proboszczem, ażeby przyjechał do nich w niedzielę 31 lipca.

Miejscowy proboszcz prawosławny — sam zresztą o nazwisku polskim Kalinowski — dowiedziawszy się o tym, począł chodzić, prosić, namawiać, a na dzień 31 lipca sprowadził aż trzech misjonarzy prawosławnych. Wszystko to okazało się daremnym. Chociaż bowiem nawracający się początkowo zaszli do cerkwi, jednak skoro zobaczyli, że już ks. Chomicki, proboszcz klesowski, po odprawieniu nabożeństwa w Klesowie przyjechał, w olbrzymiej większości poszli do szkoły do Siedliszcz, gdzie miała być msza św. Olbrzymia szkoła nie pomieściła obecnych. Po mszy św. kazanie wygłosił ks. Arendarski, prefekt z Sarn. Obecni zaczęli zgłaszać się rodzinami, prosząc o przyjęcie ich do wiary katolickiej. Złożyło wyznanie wiary 37 osób.

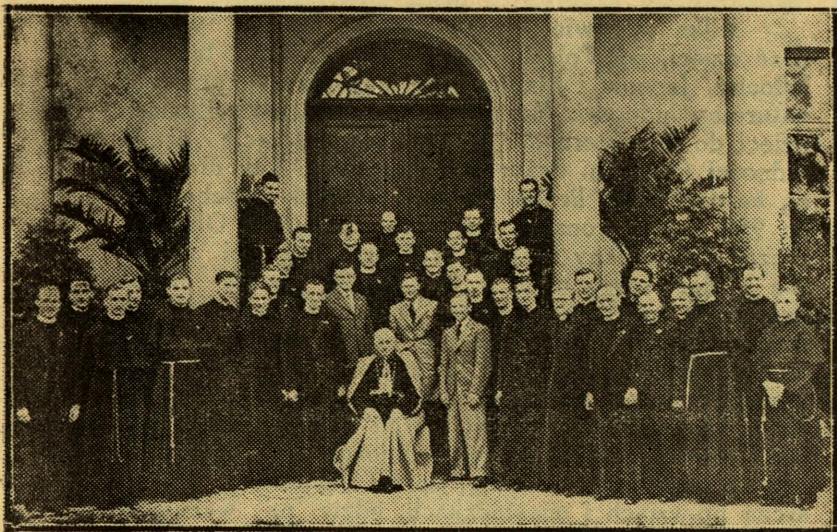
Potem nawróceni zaprosili ks. proboszcza do siebie, do wsi Rudni Siedliskiej i tu zebrali się w ogrodzie Niteckiego, gdzie na swojej ziemi złożyło wyznanie wiary jeszcze 72 osoby. Łącznie więc z poprzednimi nawróciło się w Rudni Siedliskiej 139 osób, a jeszcze przedtem w Klesowie około 30, a więc przeszło 170 w parafii.

Mówiąc o Rudni Siedliskiej, gdzie jeszcze napewno wiele osób się nawróci, przypomnieć trzeba, że nawróceni mieli dotychczas cerkiew na miejscu, obecnie zaś do najbliższego kościoła w Klesowie mają 20 klm. Nie mają tam ani kaplicy żadnej, ani księdza, ani cmentarza grzebalnego. Nie mają książek i gazet katolickich. Sami są bardzo ubodzy i niewiele mogą zrobić, nie robi im też wszystkiego proboszcz klesowski. O Rudni Siedliskiej więc musi pomyśleć i zatroszczyć się o nią całe społeczeństwo polskie — wszyscy katolicy. (KAP).

Nauka religii w szkołach powszechnych.

Nowy program nauki religii katolickiej w szkołach powszechnych opiewa, że w klasach I i II szkół powszechnych nauka ma się odbywać bez podręcznika. Jednakże realizacja tego programu w klasie II napotkała na trudności, właśnie wskutek braku odpowiedniej książki. Wobec tego Ministerstwo W. R. i O. P. uznało za pożądane wydanie książek, które by, obejmując materiał szczegółowy do użytku nauczyciela, jednocześnie mogły służyć jako książki pomocnicze dla uczniów, odpowiednio dostęпно napisane, żywo i barwnie.

Na najbliższy rok szkolny 1938/39 otrzymały aprobatę władz kościelnych oraz Ministerstwa W. R. i O. P. następujące trzy książki na klasy II do wyboru nauczycieli religii: ks. M. Białowąs — „Pan



JEm. Ks. Kardynał A. Hlond w otoczeniu grupy księży polskich z zagranicy: Francji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych, którzy przybyli do Polski celem zwiedzenia kraju i odbycia kursu wiedzy o Polsce, organizowanego corocznie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Jezus wśród dzieci", Księgarnia K. S. Jakubowskiego, Lwów 1938. Ks. J. Boczar, Ks. A. Hausner i Ks. F. Wójcik: „Dzieje Biblijne“, Wyd. „Ossolineum“, Lwów, 1938. Ks. J. Cyrek — „Katechizm polskiego dziecka“, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, Kraków, 1938.

Wszystkie te książki są do nabycia po cenie 1 zł. ze znacznikiem na cele Tow. Popierania budowy szkół powszechnych.

Na klasę III został zatwierdzony podręcznik: ks. M. Białowąs i Dajczak: „Pan Jezus wśród dzieci“, Wyd. Księgarni K. S. Jakubowskiego, Lwów, 1938 r. (KAP).

Nominacja biskupa-sufragana w diecezji łomżyńskiej.

Ojciec św. mianował ks. prałata Tadeusza Zakrzewskiego, kanonika Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu i rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, biskupem-sufraganem diecezji łomżyńskiej.

Nowy Biskup-sufragan diecezji łomżyńskiej urodził się w Wielkopolsce w r. 1883. Po ukończeniu gimnazjum i seminarium duchownego w Poznaniu przez szereg lat pracował na niwie duszpasterskiej, a następnie jako sekretarz osobisty s. p. kardynała Dalbora. W r. 1928 został mianowany rektorem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, w którym zamieszkuje kapłani Polacy odbywający studia wyższe na uczelniach rzymskich. Na tym stanowisku ks. prałat Zakrzewski oddał sprawie wychowania młodego duchowieństwa poważne zasługi. Jako członek Rady Głównej Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary brał wybitny udział w pracy misyjnej.

W ciągu dziesięcioletniego pobytu w Rzymie Ks. Biskup-nominat Zakrzewski zyskał sobie wielkie uznanie w kołach kościelnych, jak również wdzięczność w Polsce za niezwykle serdeczną opiekę, jaką otaczał pielgrzymki przybywające z naszego kraju do Wiecznego Miasta. (KAP).

Usunięcie z kościoła zwłok kanclerza Dollfusa.

Trumna ze szczątkami zamordowanego w lipcu 1934 r. kanclerza Austrii Dollfusa została ostatnio przez członków hitlerowskich formacji SA i SS usunięta z wiedeńskiego kościoła poświęconego pamięci kanclerza prałata Seipla, gdzie dotąd była przechowywana. Uczyniono to rzekomo w celu przewiezienia tej trumny do Texing, rodzinnej wsi zamordowanego kanclerza w Dolnej Austrii, gdzie zostanie pochowana na miejscowym cmentarzu. (KAP).

Manifestacje katolickie na Czerwonym Rynku w Łodzi.

Dzień 7 sierpnia w parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi z okazji odpustu obchodzony był bardzo uroczystie. Uroczystości te związane są z rocznicą ślubowań łodzian w dniu 7 sierpnia 1920 roku na Rynku Czerwonym na wierność Kościołowi i Ojczyźnie, zagrożonej przez nawałę bolszewicką.

Na tę pamiątkę rok rocznie na Placu Czerwonym odbywa się podniosły obchód, w którym bierze udział cała katolicka Łódź. W ubiegłą niedzielę o godz. 17-ej w kościele Przemienienia Pańskiego odprawione zostały uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po czym wyruszyła wielka procesja, którą prowadził ulicami miasta ks. prałat St. Suchański. Na Rynku Czerwonym ustawiony został ołtarz polowy, przed którym odprawione zostało nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa i odczytany akt poświęcenia się Chrystusowi Królowi. Okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. kan. Nowicki. Na placu ustawione zostały głośniki, umożliwiające tysiącom wysłuchanie Słowa Bożego. W uroczystościach wzięło udział liczne duchowieństwo, organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszeń, bractw i korporacji religijnych oraz liczne pielgrzymki przybyłe z parafii łódzkich. Łódź katolicka zmanifestowała swe gorące uczucie przywiązania do Kościoła i Polski. (KAP).

Jak prochy ostatniego króla wróciły do Polski.

Traktat pokojowy, podpisany między Polską a Rosją w Rydze, postanowił, że wszystkie pamiątki polskie, zagarnięte przez Rosję, mają być Polsce oddane. Miała być zwrócona trumna ze zwłokami ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zmuszonego przez rząd zaborczy do złożenia korony i emigracji do Rosji, gdzie zmarł w Petersburgu (obecnym Leningradzie) i tam został pochowany w kościele polskim św. Katarzyny. Moskwa jednak zwlekała z wydaniem szczątków królewskich, a Polska nie bardzo nalegała. Dopiero teraz, kiedy w liczbie burzonych przez bolszewików kościołów katolickich w Rosji znalazł się i kościół św. Katarzyny, władze sowieckie postanowiły pozbyć się zwłok ostatniego króla, aby zarazem uchronić je od profanacji i wypełnić zobowiązania traktatowe. Był już ostatni czas po temu. Zwłoki w zniszczonym i złupionym kościele św. Katarzyny znajdowały się w strasznej poniewierce. Ciężka dębowa trumna była uszkodzona, a wieko oderwane i zastąpione dwiema deskami nieszczęśliwie zamykającymi trumnę. Po bokach wisiały szczątki srebrnej lamy z orłami polskimi, monogramami królewskimi i herbem Ciołek. Zwłoki, ongiś zabalsamowane, całkowicie spopielaly, albowiem ręce grabieżców zdarły w czasie rewolucji wieko w poszukiwaniu klejnotów i zabrały koronę.

Już w roku 1929 kilku Polakom, którym udało się dostać do krypty kościoła, pozwolono nieco uporządkować trumnę. Stwierdzili oni, że ciało i kości zostały zupełnie zetłone, a z czaszki królewskiej powstała garść prochów. Najlepiej natomiast zachowały się karmazynowe szaty i w srebrze kuta pozłacana korona u węzłowia, którą odebrano grabieżcom i złożono z powrotem do trumny. Obok trumny stały dwie niewielkie puszkę, zawierające śmiertelne szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego, przywiezione podczas kampanii napoleońskiej przez generała Michała Sokolnickiego z Nancy we Francji do Warszawy i tam oddane na przechowanie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu, skąd wraz ze skonfiskowanymi przez Moskali zbiorami Towarzystwa zawędrowały do Petersburga i zostały złożone w kościele św. Katarzyny. Te skrzynki udało się w r. 1929 potajemnie przewieźć do Polski, natomiast ciężka trumna Stanisława Augusta nie mogła być w ten sposób zabrana.

Powróciła ona do Ojczyzny dopiero teraz i złożona została w kościele parafialnym w miasteczku Wołczynie w pobliżu Brześcia nad Bugiem. Ko-

ściół ten, niedawno odzyskany przez katolików, gdyż był zabrany na cerkiew, będzie gruntownie odnowiony. Zbudowana zostanie w nim specjalna krypta na pomieszczenie trumny. Spocznie ona tym sposobem w miejscu urodzenia króla, w grodzie potężnej ongiś rodziny Czartoryskich, z której pochodziła matka króla.

Majestat godności królewskiej jest majestatem narodu.

Sposób sprowadzenia i złożenia prochów króla Stanisława Augusta odbił się w całej prasie polskiej bardzo głośnym echem. Zabierają głos uczeni i artyści. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Estreicher pisze: „Obrażono godność narodu. Nie wolno zapomnieć, że przetrwanie półtorawiekowej niewoli, że nawet czyn legionowy zawdzięczamy trzydziestoletniej działalności mądrego i kulturalnego monarchy. Wady i błędy króla, przypisywane królowi, nie wiele znaczą przy jego zasługach“. Uczony i pisarz Miłosz Gembarzewski mówi o „skandalu wołczyńskim“ i domaga się ustawy o ochronie pamięci królów polskich, bo uchybienie ich czci traktować należy jako obrazę narodu“. Inny zasłużony uczony, Marian Gumowski, powiada: „zwłoki króla Stanisława mogą być pochowane tylko na Wawelu, obok i na równi ze wszystkimi innymi królami naszymi. Grzebanie ich w wiejskim kościółku obraża godność narodową“. Tygodnik narodowy „Prosto z mostu“ pisze: „zastanawianie się nad tym, czy król ten godzien jest królewskiego pochówku, odbywanie sądu nad szczątkami wobec niepożrebanej trumny jest wstrętne, małe i niskie. Wybitnym był królem, czy miernym, zasłużonym czy grzesznym, występny czy tylko nieszczęśliwym — jednak był królem naszym. Trzeba uszanować majestat królewski“. Dodajmy tu jeszcze głos wielkiego historyka tamtego okresu, ks. Waleriana Kalinki. Pomimo bardzo surowego sądu swoich ludzi i czasów, Kalinka nazywa króla Poniatowskiego „wielkim, choć bardzo nieszczęśliwym monarchą“. Z wielu stron słychać domaganie się pogrzebania prochów na Wawelu, boć jeśli znalazło się tam miejsce dla takiego wszechstronnego zera, jak Michał Wiśniowiecki i dla obu Sasów, jednego największego zdrajcy, drugiego największego pasorzyta, jak ich słusznie nazwał jeden z uczonych, tym bardziej powinno się znaleźć dla króla, który położył tyle głębokich i wiekopomych zasług dla odrodzenia siły wojskowej narodu, dla nauki, kultury, sztuki polskiej, pielęgnowania i umiłowania języka i literatury ojczystej.

Miłość Franka.

Franek Wasiak mieszkał z rodzicami w małym miasteczku Głębini. W szkole uczył się doskonale i byłby wzorowym chłopcem, gdyby nie jedna wada: jeśli któryś z kolegów ruszył cośkolwiek z jego rzeczy, wpadał w złość i gotów był bić, kopać i gryźć wrzeszcząc: Nie ruszaj mojego, od mojego wara!“

Miało to czasami swoje dobre strony. Rwie się nieraz do zabawy, do kolegów, że utrzymać go przy sobie nie można, ale gdy matka powie:

— Franek, patrz, czy tak powinna twoja izba wyglądać, czy tak ma twój ogród zarastać. — W tej chwili zwracał i brał się do roboty. Taki już był ambitny! Wszystko co jego było musiało być najlepsze.

Franek ukończył szkołę wzorowo i pomagał ojcu w stolarstwie. Wychowany w domu zacnych rodziców rozumiał, że wówczas tylko w społeczeństwie może być ład i porządek, gdy ludzie w Boga wierzą, słuchają przykazań i władzę szanują. Chodził więc przykładnie na msze i nabożeństwa, ubogich wspomagał, bo nie był skąpy, tylko własności swojej bronił zawsze z tą samą zawziętością.

Dziecko — to przyszłość narodu.

Kilka zaledwie krajów świata ma tak wielką ilość dzieci, jak Polska, gdyż tylko Polska, tak jak Włochy, Japonia i Niemcy, ma największy przyrost naturalny ludności. Mamy około dwunastu milionów dzieci do lat czternastu, co stanowi trzecią część ludności Państwa. Przyrost naturalny był do niedawna bardzo duży, liczba urodzin żywych dochodziła do 950 tysięcy rocznie, więc prawie milion. Obecnie zaczął się znaczny spadek przyrostu ludności i Polska z pierwszego miejsca w Europie spadła już w przyroście na trzecie miejsce po Niemczech i Włoszech. Czwarta część dzieci w Polsce umiera w ciągu pierwszych czternastu lat życia, z czego największą śmiertelność obejmuje maleństwo do lat czterech. Taka ogromna śmiertelność wśród najmniejszych, tak jak i wśród młodych matek i położnic jest skutkiem przede wszystkim za małej opieki lekarskiej, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, gdzie na wszystko znajdzie się wolny grosz, tylko nie na lekarza i lekarstwo, a po lekarza, jeżeli nawet i jest na miejscu, posyła się wtedy, gdy trzeba myśleć o trumnie. Brak też dzieciom opieki moralnej i wychowania religijnego. Pisaliśmy w „Głosie“ o zastraszającym serzeniu się zbrodniczości, kiedy to czterastoletnie wyrostki krają ludzi nożami na prawo i lewo. W roku 1935 skazano wyrokami sądowymi 23 tysiące nieletnich, a w roku 1936 już — 26 tysięcy! Straszne to cyfry. Ale jeszcze straszniejsze, to wypadki samobójstw wśród dzieci. W roku 1937 zanotowano wśród dzieci w wieku od lat 10 do 14 — 28 wypadków samobójstw! Organizacje społeczne i ministerstwo Opieki Społecznej otaczają całkowitą opieką 50 tysięcy sierot, nie licząc setek tysięcy dzieci, które korzystają z kolonij, półkolonij, dziecińców, dożywiania i innej pomocy. Ale tego wszystkiego jest ciągle jeszcze za mało.

Jeden na tysiąc.

Żydzi we Włoszech, jak wszędzie, podają się przy urzędowych spisach ludności za Włochów, a tylko mniejszość z nich przyznaje się jawnie do zydostwa. Stąd, gdy urzędowo jest ich tam 45 tysięcy (trochę więcej niż dwa razy tyle co w Siedlcach), w rzeczywistości liczba ich wynosi około stu tysięcy. Tymczasem połowa prawie handlu włoskiego, a handel to nie mały, znajduje się w ich rękach. Tak samo bardzo wiele wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, banków, linii okrętowych, gazet, teatrów i kin. To też prasa włoska pisze: „Czy naród szanujący swoją godność i mający poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, zdający sobie

Aż przyszedł dzień, w którym został wezwany do wojska!

Ucieszył się Franek! Dawno oczekiwał tej chwili gdy zostanie żołnierzem. Więc choć trochę smutno było rozstawać się ze swoimi, jednak radość i ciekawość przewyższały. Z uśmiechem i błyszczącymi oczyma żegnał matkę, która krzyż święty znacząc nad jego głową szeptała: Synku pamiętaj o Bogu i Ojczyźnie. — Szmat kraju przejechał Franek. Przeglądał się z okien wagonu wsiom, miasteczkom i polom i poczuł się dziwnie bliskim tej ziemi, która leżała przed nim w bladych promieniach jesiennego słońca. Serce żywiej bić zaczęło ze wzruszenia. Czuł, że ją kochał i tych ludzi na niej pracujących i te wieże kościelne widne zdaleka, i te drzewa przydrożne, te mgły jesiennie nad łąkami... wszystko, wszystko! I jeszcze się więcej ucieszył, że do wojska idzie, bo może zdarzyć się okazja tej ziemi bronić! — To moja ziemia, moja Ojczyzna, a ja do niej należę!

Gdy przyjechał do B. odrazu poczuł, że ogarnia go władza, że przestaje być sobą, że będzie nim rządził jakiś rozkaz, i szedł gdzie mu kazali.

W kilka dni później nie był to taki sobie zwy-

sprawę z następstw takiego stanu rzeczy, może się z tym pogodzić? Czy może on patrzeć z założonymi rękoma, gdy owoce jego ciężkiej pracy, jego bogactwo przechodzi do przybłędów i pasorzytów? — Tak się mówi w szczęśliwym kraju, gdzie żydów jest sto tysięcy. Jak ma mówić Polska, licząca ich półczwarta miliona?

Rewindykacja polskości kresowej.

Po długoletnich staraniach władze administracyjne zwróciły katolikom kościół w Pohoście Zahorodzkim w powiecie pińskim na Polesiu, zabrany po powstaniu roku 1863 przez rząd rosyjski na cerkiew. Przez cały czas aż do chwili obecnej kościół, choć zabrany, był zamknięty, gdyż prawosławni tamtejsi, dawni unicy, mieli drugą cerkiew, która im zupełnie wystarczała. Tymczasem opuszczony kościół chylił się do zupełnej ruiny. Na dachu wyrosły brzozy, a na kopule pod krzyżem uwiły sobie gniazdo bociany. Bardzo piękna ta świątynia barokowa, na wzór kościoła w Wołczynie, zostanie teraz gruntownie odrestaurowana i utworzona będzie przy niej nowa parafia. Jako odszkodowanie za zwrócony kościół parafia prawosławna otrzymała od władz administracyjnych 5000 zł.

Cała wieś Siedliszcze w powiecie kostopolskim na Wołyniu przeżyła ostatniej niedzieli niezapomnianą i podniosłą uroczystość. Wszyscy jej mieszkańcy złożyli wyznanie wiary i wrócili na łono Kościoła katolickiego. Wieś zamieszkała jest przez potomków dawnej szlachty zagrodowej, która uległa zruszczeniu pod przymusem rządu rosyjskiego.

Po tamtej stronie.

W stolicy Rosji, Moskwie, zamknięto przed kilkunastu dniami ostatni kościół katolicki. Poprzednio zamknięto też wszystkie kościoły greckie oraz ostatnią cerkiew prawosławną, piękną zabytkową katedrę Przemienienia Pańskiego. Dnia 7 sierpnia r. b. zamknięto też ostatni kościół protestancki, mianowicie kościół niemiecki św. Piotra i Pawła. W dniu tym, jako w niedzielę, wierni, idąc na nabożeństwo, zastali drzwi zaryglowane, a przed kościołem auta ciężarowe czerezwyczałki, na które ładowano urządzenia kościelne. Tak więc w stolicy Rosji nie ma już dzisiaj ani jednej świątyni chrześcijańskiej. W Czernihowie na Ukrainie zadnieprzańskiej kościół katolicki zabrano na kino dla młodzieży, a cerkwie przerobiono na składy masła, śledzi i hale targowe i suszarnię jarzyn. W pięknej tamtejszej katedrze, pochodzącej z XI wieku, w której znajduje się grobowiec ks. Igora, urządzono masłarnię.

kły Franek Wasiak z Głębina — to był ułan! Dostał mundur, ciężkie buty z ostrogami, szablę, karabin, przydzielili mu konia i czuł się żołnierzem, Naczytał się niemało o wojnie, o dzielnej polskiej jeździe i chciał być jednym z opisanych bohaterów. Całym sercem oddał się służbie i szybko robił postępy w sztuce wojskowej. Od świtu do nocy było co robić, na każdą godzinę, każdą minutę miał wyznaczone jakieś zajęcia. Po całym dniu ćwiczeń fizycznych, gdy wszystkie mięśnie i kości rzetelnie się napracowały, przychodziła kolej na pracę umysłową. Codzień o godzinie 6-ej zbierali się żołnierze w świetlicy, gdzie nauczycielka uczyła ich czytania, pisania i rachunków, opowiadała ciekawe rzeczy z historii, geografii i t. p. Chociaż Franek uczył się tego wszystkiego w szkołach, ale jakoś lepiej teraz rozumiał i, słuchając opowiadań o przeszłości, coraz goręcej pragnął stać się podobnym do dawnych polskich bohaterów.

Dobrze było Wasiakowi w wojsku! Z każdym dniem bardziej czuł się częścią Wielkiej Armii Polskiej, kółkiem potężnej maszyny, która idzie sprawnie i coraz głośniejszą się staje.

Kolegów miał Franek dużo, ale przyjaźnił się

W Polsce najwięcej Żydów.

Nie ma drugiego kraju na świecie, który by się tak ugiął pod gospodarczą i społeczną niewolą żydowską jak Polska. Na ogólną ilość 3.114.000 Żydów w Polsce, aż dwa miliony trzysta tysięcy ich gnieździ się w miastach. Z tej liczby według spisu ludności, przeprowadzonego w roku 1931, prawie trzy miliony Żydów przyznało się do narodowości żydowskiej, reszta podała narodowość polską, częściowo ruską i niemiecką. Z nich za Polaków uważało się tylko 381 tysięcy. Wynika z tego, że zaledwie 6 procent ogólnej liczby Żydów w Polsce uważa się za zespolonych w myśli i uczuciach z narodem gospodarzem, na którego ziemi znaleźli przytułek i chleb. Reszta, to znaczy 94 procent, czyli trzy miliony uważa się za obcych. Więc też nic dziwnego, że Polacy patrzą na Żydów, jako na siłę, która osłabia rozwój naszej energii narodowej i stoi nam na przeszkodzie w dążeniu do dobrobytu i potęgi Państwa Polskiego.

Polacy za Olzą.

W roku 1920, w najcięższej dla Polski chwili, kiedy wojska nasze walczyły na wszystkich innych frontach, z Niemcami, Rosją, Litwą i Ukrainą, Czesi napadli zniemacka przeważającymi siłami na nasz Śląsk Cieszyński i oderwali dwa jego powiaty z ludnością ponad 150 tysięcy Polaków. A jest to żywił bardzo cenny; kulturalni i wysoko uświadomieni narodowo robotnicy i górnicy. Gdy już Polska pokonała nieprzyjaciół, a z Rosją zawarła pokój, Czesi zgłosili się do układów polubownych i zapewniali o swej przyjaźni i braterstwie. Spodziewano się w Polsce, że państwo czeskosłowackie nie będzie uciskać ani wynaradawiać swych obywateli Polaków i da im równouprawnienie w kościele, szkole i urzędzie, pozwoli im zostać Polakami. Jednak prędko rozwiły się te nadzieje. Już pierwszy spis ludności, dokonany przez Czechów w r. 1921, pokazał, że Czesi zmierzają nie do naprawy krzywdy, ale do jej utwierdzenia. Nacisk i różne kręactwa sprawiły, że Polaków obliczono tylko na 68 tysięcy. Prócz tego naliczyli jeszcze około 25 tysięcy dusz dziwnej, nie istniejącej na świecie „narodowości śląskiej”. To samo powtórzyło się, tylko jeszcze szerzej, w czasie drugiego spisu ludności w r. 1931.

Teraz zaczęło się masowe zamykanie szkół polskich, utrudnienia w pracy nauczycieli, przeciąganie dzieci polskich do nowootwieranych szkół czeskich i pozbawianie chleba tych rodziców Polaków, którzy nie chcieli oddawać dzieci do szkół czeskich. Robotników Polaków masowo zwalniano z pracy, kolejarzy przenoszono w głąb Czech. Przenoszono księży Polaków do odległych parafii czysto czeskich, a język

tylko z Antkiem Małyskim ze starszego rocznika, bo ten był inteligentniejszy od innych i pochodził z okolic Głębina.

Pewnego dnia Antek wystąpił z projektem pójścia do miasta.

Frankowi zaiskrzyły się oczy z radości. — Ach, świetnie! ale jak to zrobić zawołał.

— Ano poprosimy o przepustkę na wieczór i pójdziemy.

W niedzielę, o godzinie szóstej po południu, wyruszyli obaj ułani do miasta w złotych humorach.

Pierwsze domy przedmieścia znajdowały się zaledwie o 100 kroków od koszar, szybko więc znaleźli się wśród małych, brudnych uliczek o dziurawych chodnikach, na których krążyli prawie sami żydzi.

— Że też tego tałatajstwa tyle na świecie — myślał z obrzydzeniem Franek.

Minęli szybko rynek, przy którym wznosił się wspaniały kościół, i na jednej z wąskich uliczek skręcili przez niską bramę do sieni. Z za ściany rozległy się dźwięki ochryplego gramofonu i gwar zmieszanych głosów.

D. c. n.

polski rugowano z kościołów, wprowadzając czeszczyznę. Z 92 szkół publicznych polskich ocalało tylko 82, za to szkół czeskich, których było w roku 1916 — 19, w r. 1935 było już 139. Z 18 proboszczów Polaków zostało 11, liczba czeskich z 8 urosła do 17. Z 32 księży wikarych Polaków zostało tylko siedmiu. Gnębnią Polaków na ich własnej polskiej ziemi nie mniej, niż to robi Niemiec.

Obecnie, kiedy pod groźbą wojny, Czesi zdecydowali się nareszcie dać prawa swoim mniejszościom narodowym, rozpoczęli rozmowy i z Polakami. Ludność polska za Olzą zorganizowała szereg ogromnych zgromadzeń ludowych, na których domagała się równouprawnienia. Domaga się ona, by w gminach polskich za pieniądze polskiego podatnika budować szkoły polskie, a nie czeskie. By robotnikowi polskiemu w przedsiębiorstwach przez niego zbudowanych chleba nie odbierać. Polacy wołają: czyj chleb jesz, tego pieśni śpiewaj — śpiewamy tylko pieśni polskie, bo jemy ciężko zapracowany własny, nie cudzy, polski chleb. A kto do nas przychodzi, nie może nam szkodzić ani nas prześladować, bo my go żywimy swoimi podatkami. „Będziemy — uchwalają Polacy za Olzą — do ostatka walczyli w obronie swoich słusznych praw, pamiętając, że stoi za nami nie tylko własna zasługa, ale i wielkie Państwo Polskie, zawsze gotowe i mocne o te prawa nasze się upomnieć“.

Wiadomości z naszej diecezji.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP. w katedrze siedleckiej.

O godzinie 9 rano mszę św. odprawił Najdostojniejszy Arcypasterz, J. E. Biskup Dr Henryk Przeździecki w asyście księży prałatów Rystera i Grabowskiego.

Następnie podczas sumy Najdostojniejszy Arcypasterz wygłosił kazanie, a po sumie odprawił nabożeństwo dziękczynne w rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

16 b. m. wyjechał Najd. Arcypasterz do Lublina na posiedzenie Komisji Uniwersyteckiej.

Wizytacja Kanoniczna dekanatu łosickiego,

dokonana w czerwcu 1938 r. przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana Siedleckiego czyli Podlaskiego Dr Czesława Sokołowskiego.

C. d.

Platerów.

Do Platerowa przybył Najdostojniejszy Wizytator 19 czerwca po południu, witany bardzo serdecznie przez wiernych, zgromadzonych przed kościołem pod wodzą ks. St. Wilczopolskiego rektora kościoła. Do Arcypasterza przemawiali przedstawiciele: parafian, Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, dzieci szkolnych, kolejarzy, Straży Ogniowej, Strzelca, spółdzielni, Kasy Stefczyka i Kółka Rolniczego.

Najdostojniejszy Arcypasterz serdecznie wruszony odpowiedział na powitania, po czym wśród zwykłych obrzędów i ceremonii odprawił ingres, w czasie którego wygłosił naukę o miłosierdziu chrześcijańskim, którym młodzi celują dając dowody ofiarności na „Caritas“ parafialna.

Dnia 20 czerwca rano J. E. zwiedził kościół, odprawił mszę św., przeprowadził katechizację z dziaćką, która dobrze odpowiadała na zadawane pytania, po czym odprawił uroczystą procesję z Najświętszym Sakramentem, z racji oktawy Bożego Ciała i był na sumie odprawionej przez ks. K. Dąbrowskiego, administratora par. Próchenki. Po sumie erygował Stację Męki Pańskiej, odprawiając z wiernymi Drogę Krzyżową i wygłaszając przy każdej stacji odpowiednie rozmyślanie; po krótkiej zaś nauce o bierzmowaniu

udzielił tego sakramentu 214 osobom. Około godz. 16 wygłosił ostatnie przemówienie do wiernych, jeszcze raz podziękował za pracę w trudnych warunkach ks. Wilczopolskiemu i pomoc wydatną parafian i żegnany przez nich okrzykami „Niech żyje“! wyjechał do następnej parafii.

d. c. n.

W sprawie ociemniałych.

Na całym świecie są dwa miliony czterysta tysięcy niewidomych, przeciętnie 1 na 1000 do 1500 ludzi. W samej Polsce mamy około 30.000 niewidomych.

W dniach 17, 18 i 19 września r. b. odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Stańmy wszyscy w szeregach ofiarodawców, aby okazać pomoc tym, którzy jej tak bardzo potrzebują.

—o—
Około 30.000 niewidomych w Polsce czeka od społeczeństwa racjonalnej, umiejętnie zorganizowanej pomocy i opieki.

W dniach 17, 18 i 19 września zostanie przeprowadzona na terenie całej Polski zbiórka na potrzeby szkół, warsztatów i patronatów Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi.

Niech każdy złoży ofiarę, jaką może, a wspólnym wysiłkiem okażemy wielką pomoc ogromnie potrzebną placówkom.

—o—
Zaledwie paręset niewidomych w Polsce uczy się w szkołach specjalnych.

Mamy tych dzieci kilka tysięcy. Reszta marnuje się w zaniedbaniu.

W dnia 17, 18 i 19 września odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, które chce jak największej liczbie niewidomych zapewnić światło wiedzy. Pośpieszmy wszyscy z najdrobniejszą choćby ofiarą.

—o—
Nie każdy niewidomy może zostać sławnym uczonym, profesorem uniwersytetu, albo wielkim mężem stanu. Wielu niewidomych jednak może być zdolnymi nauczycielami, muzykami czy rzemieślnikami.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi pragnie im to umożliwić.

W dniach 17, 18 i 19 września odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka na rzecz Towarzystwa.

Nikogo z nas nie powinno zabraknąć wśród ofiarodawców.

Złot-pielgrzymka Młodzieży Katolickiej w Częstochowie w dniach 24-25 września.

Jednym z największych wydarzeń w pracy młodzieży katolickiej będzie nasz złot-pielgrzymka na Jasnej Górze w dn. 24-26 września 1938 r.

Mamy obowiązek wziąć w niej jak najliczniejszy udział.

Dlaczego?

Luboń, Kłoczew, Mysłowice, Inowrocław, Warszawa i t. p. — haniebne występki przeciwko kapłanom naszym, bluźnierstwa i świętokradztwa — to ostrzegawcze sygnały przed rozwojem królestwa szatana w Polsce!

Żle się więc dzieje i trzeba jak najprędzej przeciwdziałać.

Musimy prowadzić akcję odrodzeniową, ratowniczą. Jednym z tych aktów będzie właśnie nasz złot w Częstochowie, — wielka manifestacja siły ducha katolickiego młodzieży polskiej.

A więc propagujmy złot (opowiadajmy o zło-

cie), zachęcajmy do jazdy i zdobywajmy fundusze na zlot!

Pamiętajmy, że to Królowa Polski chce dokonać przeglądu armii katolickiej młodzieży.

Stańmy wszyscy pod sztandarem „Budowania Polski Chrystusowej“.

Zarząd KSM.M. w Siedlcach.

Sprawy zlotowe,

Przewielebni Księża Asystenci i Proboszczowie są proszeni o przyjmowanie zapisów na pielgrzymkę KSM.M. do Częstochowy do dnia 25 sierpnia b. r., pobierając po 2 zł. zadatku od osoby. Natomiast reszta należności będzie pobrana do dnia 10 września, z tym, by do 15 września pieniądze zostały przekazane do Centrali w Siedlcach. Do dnia 30 sierpnia pocztówką powiadomiją Szanowni Księża Proboszczowie Centralę o ilości przyjętych zgłoszeń.

Program pielgrzymki-zlotu wydrukowany będzie w informatorze zlotowym. Program przewiduje: między innymi uroczystą Mszę św. na wałach, imponujące widowisko zlotowe, defiladę-pochód, ofiarowanie ryngrafu, ślubowanie, konkurs muzyczno-spiewaczy i t. d.

Pociągi na zlot.

Z terenu naszej diecezji wyruszą do Częstochowy dwa lub 3 pociągi: dwa z Łukowa i jeden z Siedlec. Pociąg z Łukowa odejdzie w dniu 23 września wieczorem, zatrzyma się w Sarnowie, Krzywdzie, Leopoldowie, Rykach i w Dęblinie. Drugi z Siedlec odjedzie w dniu 23 września do Częstochowy i zatrzyma się na następujących stacjach: Podnieśno, Sokołów Podl., Kosów Lacki, Łochów i Warszawa.

Dodatkowy pociąg z Łukowa skierowany byłby przez Siedlce, Broszków, Mrozy, Warszawę.

Na dojazd do pociągów popularnych od wszystkich stacji naszej diecezji przyznana została zniżka 66 procentowa w obie strony.

Cena biletów wynosić będzie wraz z opłatami i ofiarą na koszt organizacyjne i sztandar diecezjalny KSM. M. z Siedlec i z Sokołowa 12 zł., z Łukowa 10 zł. 70 gr.

Każdy z druhów otrzyma bezpłatnie: kartę uczestnictwa do nabycia biletu ulgowego na przejazd do Częstochowy i z powrotem pociągiem popularnym, informator zlotowy, odznakę zlotową, świecę i lampion z tekstami pieśni, bezpłatny udział w imprezach zlotowych, odeszwe do uczestników pielgrzymki, broszurkę o św. Stanisławie, i t. p.

Blizsze informacje zamieszczone zostały w okólniku Kat. Stowarzyszeń Nr 2 i w okólniku pielgrzymkowym.

Uroczystości w Okrzei.

W dniu 2 października nastąpi w Okrzei przekazanie kopca Henryka Sienkiewicza społeczeństwu.

Przewidziane są wielkie uroczystości. Udział w Komitecie honorowym przyjmuje P. Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, J. E. Ksiądz Biskup Dr Henryk Przeździecki Ordynariusz Diecezji Podlaskiej i szereg innych dostojników.

Katolickie Stowarzyszenia zgłosiły swój udział w obchodzie.

Zamierzamy nawet uruchomić specjalny pociąg z Siedlec do Okrzei. (Cena wyniosłaby nie więcej jak 3 zł. w obie strony. Wyjazd rano w niedzielę, powrót wieczorem).

Wielebni Księża Proboszczowie z dekanatów: siedleckiego, sokołowskiego, międzyrzeckiego, węgrowskiego i sterdyńskiego proszeni są o zebranie informacji wiele osób w przybliżeniu skorzystało by z przejazdu pociągiem z Siedlec do Okrzei i nadesłać je nam do dn. 1 września b. r. (ewentualnie razem ze zgłoszeniami na pielgrzymkę KSM.M. do Częstochowy). Jechać mogą wszyscy starsi i młodzież nawet i z poza organizacji.

Komunikat.

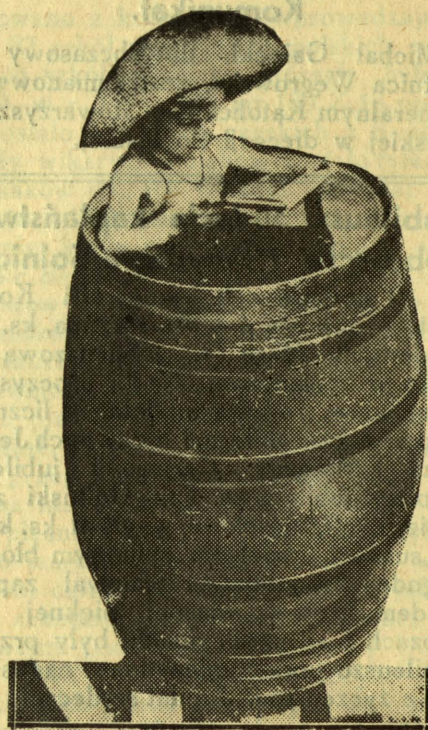
Ks. Michał Gałecki, dotychczasowy wikariusz par. Korytnica Węgrowa, został mianowany sekretarzem generalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w diecezji Podlaskiej.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. proboszcza Władysława Solnickiego.

Dnia 10 sierpnia r. b. w parafii Kożuchówek, w uroczystość odpustu św. Wawrzyńca, ks. proboszcz Solnicki odprawił Mszę św. jubileuszową z okazji 50-lecia swego kapłaństwa. Na tę uroczystość przybyło 47 kapłanów, rodzina jubilata i liczny zastęp parafian, byli także delegaci z dawnych Jego parafij: Knycówka i Miedzny. Ceremonii jubileuszowych dokonał kolega jubilata ks. kan. Goliński z Lubartowa, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Kobylński. Po sumie i udzieleniu zebranych błogosławieństwa czcigodny ks. jubilat przyjmował zaproszonych gości obiadem w swej własnej pięknej rezydencji w Patrykozach i w czasie obiadu były przemówienia z racji jubileuszu oraz odczytano nadesłane listy i depeze z życzeniami. Jubilat serdecznie wszystkim dziękował.

Ks. Solnicki otrzymał święcenia kapłańskie w Warszawie z rąk ś. p. Biskupa Ruszkiewicza dnia 5 sierpnia 1888 roku. Rok tylko był wikariuszem w parafii Krasnobród i stamtąd został przeniesiony do parafii Potok Wielki, gdzie przez trzy lata zastępował staruszką proboszcza ś. p. Rządковского i do śmierci otaczał go czułą opieką. W 1892 roku został proboszczem filialnej parafii w Blinowie, była to nieliczna parafia i kościół w niej stary drewniany, utrzymanie księdza było oparte głównie na ziemi udzielonej przez ordynację zamoyską. Ks. Solnicki wychowany w Warszawie nie miał pojęcia o gospodarstwie rolnym, ale z konieczności nauczył się tak gospodarować, że dawał wzór parafianom i okolicznym sąsiadom, jak należy ziemi uprawiać i utrzymywać w kulturze. W Blinowie pozostawił wielką pamiątkę, bo w niezwykłych okolicznościach postawił nowy kościół. Rząd rosyjski nie chciał dać pozwolenia na budowę kościoła ze względu na bliskość unii. Ks. Solnicki korzystając z ofiarności hr. ordynata Zamoyskiego i pomocy parafian, po cichu przygotował potrzebny materiał w lesie i w ciągu tygodnia na miejsce starego pobudował nowy kościół drewniany, który dotąd stoi. Miał później śledztwa i protokoły, zapłacił kontrybucję, ale kościół pozostał.

W r. 1902 został przeniesiony do parafii Tucznaw w pow. bialskim. Była to wtedy bardzo rozległa i ciężka do prowadzenia parafia, należała bowiem do niej połowa powiatu bielskiego. Były to czasy największego przesładowania unitów. To też trzeba było wielkiej roztropności i zdolności, a także zdrowia i poświęcenia, by taką parafię należycie obsłużyć i na posterunku się utrzymać. Tam doczekał w 1905 roku tolerancji religijnej i z radością przyjął do prawdziwej wiary katolickiej kilkanaście tysięcy byłych unitów. W Tucznawie odnowił kościół i otoczył go pięknym parkanem. W 1909 roku na własne życzenie przeszedł do Terespoła, skąd w czasie wojny został wysiedlony z pasa fortecznego pod Brześciem i ewakuowany do Moskwy, gdzie przez trzy lata uczył religii w 2-ch seminariach nauczycielskich. Po powrocie z Rosji w 1918 roku do Terespoła znalazł wszystko w ruinie. Więc pobudował plebanię, odnowił kościół i urządził cmentarz grzebalny, wiele także zajmował się pracą społeczną, zakładał szkoły, zorganizował spółdzielnię spożywcza, w czym mu bardzo gorliwie pomagała ś. p. Wanda Kuczyńska z Koroszczyzna. Ale parafianie terespolscy nie doceniali tej pracy i dlatego zrażony ich niewdzięcznością w r. 1920 przeszedł na probostwo do Sobolewa, a w r. 1926 pragnąc mieć stałego wikariusza został mianowany proboszczem parafii Knycówek, gdzie odnowił kościół i podniósł z upadku spółdzielnię w Korczewie.



Dobry sposób ochłody w upalne dni sierpniowe: beczka z wodą, strój kąpielowy i lekki kapelusz o szerokim rondzie chroniący przed promieniami słońca...

W 1934 roku został proboszczem w Miedznie i tam ozdobił kościół pięknymi frontowymi schodami, a po pożarze stanął na czele komitetu ratunkowego i gorliwie pomagał pogorzelncom. Od kilku miesięcy jest proboszczem w Kozuchówku. Tutaj oddał piękny swój budynek murowany w Patrykozach na kaplicę i urządził w niej nabożeństwa.

Na wszystkich placówkach odznaczał się gorliwością pasterską i przyświecał przykładem cnót kapłańskich i pełen zasług dla Kościoła i Ojczyzny święci swój jubileusz kapłański. I z tej okazji wszyscy koledzy, kondekanalni kapłani i dalsi sąsiedzi winszują mu i życzą, aby przy takim zdrowiu i energii, jaką dziś posiada, mógł jeszcze długo pracować w Winnicy Pańskiej i dzielić się swym doświadczeniem z młodszym pokoleniem kapłanów.

X.

—o—

Ks. Jubilat Solnicki nadesłał podziękowanie.

Wszystkim konfratom, którzy byli łaskawi osobście wziąć udział w uroczystości 50-lecia mego kapłaństwa, jak również i tym wszystkim, którzy przesłali mi życzenia — składam serdeczne podziękowanie.

Ks. Wł. Solnicki.

Dział Kobiety.

Chleb pyłowy jest pieczywem najtrudniejszym do udania. Podaję czytelniczkom wypróbowany, a więc niezawodny przepis. Proporcja na 5 bochenków wagi około 1 i pół kg. Wziąć 3 litry serwatki lub chudego kwaśnego mleka, albo w braku tego 2 litry wody, 1 litr kwaśnego mleka lub maślanki, podgrzać lekko, aby płyn był zaledwie letni, i wieczorem około godz. 7-8-iej zrobić rozczyń albo w umytej dzieży (aby chleb nie był kwaśny), albo w niecce lub wielkiej misie, dodać 3 dek. drożdży i mąki tyle, aby rozczyń była gęstawa. Jeżeli chcemy rozczynić zrana, np. o godz. 6-7 rano, to bierzemy drożdży więcej 4-5 dk., a miesimy około godziny 2-3-iej po obiedzie. Dzieżę trzeba postawić na czymś miękkim, najlepiej na poduszce, zrobionej z pałek drobnych od piór, wtedy ciasto prędzej wyrośnie, i całą dzieżę ciepło otulić. Gdy rozczyń opadnie, dodać 3 płaskie stołowe łyżki soli, 2 łyżki kminku lub czarnuszki (jak kto lubi) sypać mąkę

i mieszać całą godzinę. Ciasto powinno być dość gęste, jak na chleb razowy. Po wymieszeniu zaraz rozpalić w piecu, bo ciasto takie prędko rośnie. Jak tylko w piecu zaczyna pokazywać się węgle, wyrobić najpierw na stolnicy, po tym „wybijać“ w rękach i kłaść w miski lub koszyczki bez kablaków, wysłane suchymi ściereczkami.

Jak bochenki wyrosną, t. j. popękają po wierzchu, wtedy copędzej sadzać w piec, polewając je na łopacie herbata, lub smarując jajkiem. Trzymać w piecu całą godzinę w dobrym „duchu“. Jeżeli chleb był polewany herbata, to po wyjęciu z pieca poleć go gorącą wodą, aby się błyszczał, jeżeli smarowany jajkiem, polewać nie trzeba. Kto lubi chleb kwaskowaty, niech piecze go na podkwasce wielkości kaczego lub gęsiego jajka.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Ziarno do siewu.

Nasze uprawne rośliny pochodzą od dzikich. Przez wieloletnią uprawę zmieniły one wiele swoich właściwości, co człowiek wyzyskuje dla swoich celów. Jeżeli jednak roślina będzie pozostawiana samej sobie przez dłuższy czas lub będzie uprawiana w warunkach niesprzyjających, to zaczyna powoli powracać do stanu pierwotnego, dziczeje. Rolnicy mówią wtedy, że się wyradza. Polega to przede wszystkim na tym, że otrzymane ziarno jest coraz gorsze, a plon coraz mniejszy.

Zapobiec można temu przez zasiew co pewien czas nasienia odmian uszlachetnionych. Podkreślić tutaj należy, że hodowla takich odmian w czystości jest bardzo trudna, podejmować taką pracę mogą tylko fachowcy o dużej wiedzy i wykształceniu, przeciętny zaś rolnik uczynić tego nie jest w stanie. Ponadto hodowla taka wymaga kosztownych maszyn do czyszczenia i sortowania ziarna, na co pojedynczy rolnik, zwłaszcza drobny, pozwolić sobie nie może. Chcąc więc zdobyć pierwszorzędny materiał siewny — trzeba go kupić. Zwykle rolnik nie zdaje sobie sprawy z korzyści uprawy odmiany dobrej, ponadto nie jest pewien, czy mu się taki wydatek opłaci, ponieważ nasienie takie jest droższe od zwykłego ziarna młynarskiego. Jeżeli jednak zwążywszy, że siałoby dobrym nasieniem można o 10% rzadziej, że plon będzie przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli przy zasiewie zwykłego młynarskiego ziarna, to korzyść będzie zupełnie oczywista.

Obecnie zbliżają się siewy ozimin. W miejscowościach północno-wschodnich naszego kraju siew ozimin częstokroć zaczyna się w końcu sierpnia, normalnie dokonany powinien być we wrześniu. Mamy więc przed sobą tylko miesiąc czasu, aby zaopatrzyć się w dobry materiał siewny. Zwłaszcza trzeba zwrócić uwagę na żyto, zarówno dla tego, że sieje się go u nas najwięcej, jak i z tego względu, że jest ono rośliną obcopolną, łatwo krzyżującą się z innymi w pobliżu uprawianymi odmianami. Skutkiem takiego krzyżowania się żyto prędzej od innych zbóż ulega zwyrodnieniu, a trzeba wiedzieć, że ziarno otrzymane z takich krzyżówek może również dziedziczyć rozmaite ujemne cechy, jak łatwość osypywania się ziarna, tworzenie kłosów przestrzelenych i t. p.

Najlepiej oczywiście zakupić całą ilość ziarna dobrego do obsiania pola. Jeżeli kogoś na to nie stać, powinien zakupić przynajmniej 1 — 2 kwintale, aby mieć dobre nasienie do obsiania na przyszły rok całego pola. W roku bieżącym mamy dobry urodzaj, nie trzeba więc żałować trochę własnego ziarna, aby zdobyć pierwszorzędny materiał siewny. Trzeba też pamiętać o tym, że znajdujące się w gospodarstwach ziarno, jako pochodzące z rozmaitych krzyżówek, jest niewyrównane. Poszczególne ziarno różni się pomiędzy sobą kolorem, wielkością, siłą kiełkowania i t. p. Dla tego też takie ziarno, nawet

sprzedane do młyna, płacone bywa taniej, gdyż jest mieszaniną wielu odmian. Na targach takie zboże nosi nazwę zbieranego i jest o 1 zł. na kwintalu zwykle tańsze. Ziarno dobre, otrzymywane ze specjalnego zakładu, produkującego materiał siewny w odmianach uszlachetnionych, jest wyrównane i zupełnie jednolite. Takie ziarno jest wyżej cenione, ponieważ kupiec wie, co kupuje. Jakkolwiek więc ziarno w gospodarstwach mniejszych może być zupełnie dobre, i do wypieku jak najlepiej się nadające, tym nie mniej dla swej niejednorodności jest na rynku tańsze.

Jeżeli zdobędziemy się na stosunkowo nie-duży wydatek i kupimy choć trochę nasienia uszlachetnionego, to trzeba je zasiać oddzielnie, oddzielnie też i zebrać, aby mieć go przynajmniej dla siebie. Nabywając co 2 — 3 lata dobre nasienie wkrótce dojdziemy do tego, że zboże z pól włościańskich będzie jako wyrównane i jednolite wyżej niż dotychczas na rynku płacone.

Hodujmy morele i brzoskwinie.

W oknach naszych owocarni widzimy przepiękne brzoskwinie i morele, które wyhodowane zostały przeważnie nie przez zaufanych sadowników, a przez amatorów, których ilość rok rocznie się zwiększa.

Przyczyną stałego rozwoju hodowli tych cennych drzew jest opłacalność, gdyż za kg. pięknych brzoskwiń płacono w Siedlcach 3 zł., a za kg. moreli 2 zł. 50 gr.; jak widzimy ceny dosyć dobre i zachęcające.

Hodowla brzoskwiń i moreli jest dosyć łatwą, wymagają one tylko miejsc ciepłych, gruntów nie podmokłych, okrycia na zimę i zasłony od nocnych przymrozków podczas kwitnienia. Sadzimy je najczęściej pod ścianami budynków lub też parkanami na południowej wystawie.

Morela dobrze rośnie i owocuje również na wschodniej i zachodniej wystawie.

Ostatnio spotykamy je rosnące jako niskopienne drzewa i nawet obficie rodzące.

Na zimę okrywamy nie od mrozu, gdyż są one dosyć wytrzymałe, a od promieni słonecznych, które w zimie i wczesną wiosną są bardzo szkodliwe, powodując nagłe odmarzanie. Częściowo zabezpieczamy drzewa bieląc je wapnem. Okryte drzewka tak samo zmarzną jak i nieokryte, lecz to im nie szkodzi, gdyż powoli z nadejściem odwilży rozmarzną.

Do sadzenia bierzemy krzewy tylko jednoroczne, t. j. w rok po zaoczkowaniu, gdyż te najłatwiej się przyjmują. Owocowanie następuje w 2—3 lata po zasadzeniu i trwa kilkanaście lat, aż surowsza zima zniszczy drzewka,

Na jesieni przekopujemy ziemię na $\frac{1}{2}$ m. głęboko dając 2 kg. wapna w proszku, świeżo lasowanego, na każdy metr kwadratowy, dobrze wymieszując.

Wiosną dajemy obficie kompost, przykopujemy go i sadzimy jednoroczne krzewy co 3 m.; wszystkie gałązki przycinamy przy samym pniu, a przewodnik na 60 cm. od miejsca zaoczkowania. Chodzi tutaj o dobre rozkrzewienie się drzewka. Wszystkie gałązki w m. sierpniu przywiązujemy do specjalnej kraty, przyginając je możliwie ku dołowi, co wpływa dodatnio na tworzenie się pączków kwiatowych.

Na zimę okrywamy dopiero w końcu listopada, gdy zaczynają się mrozy.

Ponieważ myszy b. łakome są na korę brzoskwiń i moreli, przed nakryciem zabezpieczamy pień i gałązki jałowcem, po wierzchu dopiero słomą lub matami.

Okrywamy w połowie marca, a gdy zakwitną, na noc zabezpieczamy kwiaty płachtami lub rogożami; kwiat łatwo przemarza.

Jak widzimy hodowla brzoskwiń i moreli nie jest tak trudną, więc sadźmy je wszyscy, będziemy mieli dochód i upiększone nasze domy i parkany.

Jako podręcznik polecam broszurę St. Brzozowskiego: „Winogrona, brzoskwinie, morele“.

O.

Informacje.

Przydział kontyngentów na m-ce wrzesień—październik 1938 r.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie podaje do wiadomości, że podania importowe o przydział kontyngentów na miesiące wrzesień—październik b. r. należy składać do biura Izby przy ul. Okopowej 7 w terminie nie późniejszym, niż do dnia 20 sierpnia b. r.

Komunikat Nr 1.

Lubelsko-Wołyński Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych w Lublinie podaje do wiadomości, że celem powiększenia kadr przysięgłych brakarzy, odbędzie się wzorem lat ubiegłych egzamin dla brakarzy zatrudnionych w przemyśle i handlu drzewnym. Brakarze, którzy złożą egzamin z wynikiem dodatnim zostaną zaprzysiężeni przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Lublinie.

Zainteresowani brakarze drzewni, zamieszkali względnie zatrudnieni na terenie województw: lubelskiego i wołyńskiego winni podania o dopuszczenie do egzaminów złożyć osobiście lub pocztą pod adresem Biura Związku w Lublinie, Szopena 17.

Do podania o dopuszczenie do egzaminu należy dołączyć:

1. życiorys
2. świadectwa pracy
3. referencje firm przemysłu i handlu drzewnego.

Ostateczny termin składania podań upływa z dniem 15 września 1938 r.

Bliższych informacji udziela Biuro Związku w godzinach urzędowych (od 9 do 2 po południu — tel. 10-93).

Komunikat.

Pan Korgowd Leonard p. o. Dyr Wojew. Biura Funduszu Pracy w Lublinie rozpoczął z dniem 11 sierpnia br. miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w czasie urlopu sprawuje p. inż. Sośnierz Ludwik — Kierownik Referatu Robót.

KRONIKA

Groźny pożar w Lipinach.

We wsi Lipiny pow. siedleckiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem na szkodę Władysława Skorupki i innych spłonęło 10 domów mieszkalnych i 50 różnych budynków gospodarczych. Straty wynoszą około 125 tysięcy złotych.

Krwawa bójka.

We wsi Polkach-Sagały w powiecie węgrowskim z nieustalonej na razie przyczyny wynikła bójka między Szczepanem Korzystańskim i Józefem Więckowskim.

W czasie bójki Korzystański ugodził swego rywala nożem w szyję powodując ciężką ranę. Korzystański osadzony został w areszcie.

Wpłaty w urzędach pocztowych.

We wszystkich urzędach pocztowych — wywieszono zarządzenie dotyczące przyjmowania w okienkach wpłat w bilonie. Zarządzenie to ustala kwoty bilonu, przy których wpłacający obowiązany jest useregować monety w rolkach. Dotyczy to wpłat w srebrze w kwocie przewyższającej zł. 100, w niklu 20 zł. zaś w brązie zł. 2.

Uroczystości rzemieślnicze w Parysowie.

W os. Parysów odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Cechu Zjednoczenia Rzemieślników Chrześcijan. W imieniu Pana Prezesa Rady Ministrów wbił gwoździ w drzewce sztandaru starosta powiatowy M. Wójcik. Po poświęceniu i okolicznościowych przemówieniach uroczystość została zakończona wspólną fotografią.

Rocznica czynu Żołnierza Polskiego.

W dniu 14 sierpnia w Siedlcach rozpoczęły się uroczystości w związku z 18-tą rocznicą czynu Żo-

niemza Polskiego. Społeczeństwo siedleckie dało wyraz zrozumienia znaczenia historycznego zwycięstwa roku 1920 oraz uczuciom przywiązania do Armii, której świętem są dni 14 i 15 sierpnia, biorąc tłumnie udział we wszystkich uroczystościach dnia.

Epidemia pryszczycy w pow. łukowskim.

Epidemia pryszczycy w pow. łukowskim nie zmniejsza się w dalszym ciągu lecz pojawia się w nowych miejscowościach jak Szyszki, Padosie, Rudniku i t. p. Pryszczycy grasuje w północno-zachodniej części powiatu na terenie gmin: Prawda, Myśłów, Jarczew, Gułów, Radoryż, Tuchowicz i Ulan. Wspomniane gminy uznane zostały zarządzeniem władz jako okręg zarażony pryszczycą. Przebieg choroby jest na ogół lekki, dotychczas padło kilka sztuk bydła.

Kopiec Sienkiewicza w Okrzei.

W Łukowie odbył się zjazd Komitetu Obywatelskiego przekazania społeczeństwu kopca Henryka Sienkiewicza w Okrzei, które nastąpi w dniu 2 października b. r. W zjeździe, któremu przewodniczył p. starosta Orłowski, wzięło udział około 500 osób.

Po referacji o Henryku Sienkiewiczu wygłoszonym przez przewodniczącego sekcji org. propagandowej Komitetu p. Jana Majewskiego i sprawozdaniu z dotychczasowych prac, zjazd po dyskusji zaaprobował program uroczystości i ustalił skład komitetów.

Pożar w Łosicach.

W zabudowaniach Klemensa Sokalskiego w Łosicach w pow. siedleckim wybuchł pożar. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie gospodarstwa wskutek czego spaliło się 27 domów mieszkalnych i 51 różnych budynków gospodarczych, zboże oraz inwentarz żywy i martwy. Pożar powstał od iskry motoru, przy pomocy którego Sokalski młócił zboże. Udział w akcji ratunkowej brało 11 oddziałów straży pożarnych, którymi kierował starosta powiatowy Guliński i komendant powiatowy Jarzęcki. Straty są na razie nieobliczone, lecz bardzo duże.

Dodatkowe zgłoszenia do egzaminu wstępnego do klasy pierwszej

GIMNAZJUM KUPIECKIEGO T. N. S. W.

przyjmuje Dyrekcja we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-ej do dnia 26 sierpnia włącznie. Egzamin rozpocznie się dnia 30 sierpnia o godz. 8-ej.

PLYN
KLAWIOL
• AP. KOWALSKI •
USUWA
ODCISKI
I ZGRUBIENIA SKORY
SOL KLAWIOL ZAPOBIEGA WSZELKIM DOLEGLIWOSCiom NOG



POLSKI SKLEP BŁAWATNY ZOFIA KRYSZCZUK

SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca: Materiały łokciowe na sezon letni, kretony, musliny, batysty, płótno bielizniane i pościelowe, pończochy, skarpetki, bieliznę i galanterię.


Ceny przystępne.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYNCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ., CWiERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR. DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ, REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA. ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.


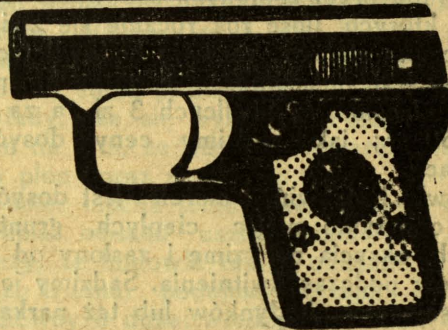
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.

Pruder
SUDORYN
• AP. KOWALSKI •
usuwa
radykałnie
POT; WOŃ



Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
skoruje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE; KATARZE

Browning „PIORUN”

ściśle w-g rysunku z bezpiecznikiem!

Sensacyjna nowość 1937 !! Fason belgijski! Typ 6-cio mmm! Repe- tuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski. Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., dług. 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6.95, 2 sztuki zł. 13.50. Setka naboji syst. „Flober” zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres:

Przedst. „Perfectwatch”. Wydz. 90,
Warszawa 1, ul. Mariańska 11-1.

Uwaga: Wystrzegajcie się taniej tandety, polecanej przez pokąt- nych sprzedawców! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automa- tów „Piorun” z bezpiecznikiem.

Dla Przewielebnego Duchowieństwa

SUTANNY, PALTA, FUTRA, PŁASZCZE, BURKI, PELERYNY, PÓLSUTANNIKI, MAN- TOLETY, PASY, BIRETY i t. p. od skromnych do najwytworniejszych z materiałów własnych i powierzonych wykonuje

KAZIMIERZ PASZKOWSKI

dplomowany mistrz krawiecki
Warszawskiej Izby Rzemieśniczej,

Siedlce, ul. Starowiejska 4.

Uwaga: Życzącym udziela się kredytu.
Ceny przystępne.

Do sprzedania
DOM DREWNIANY O 3 POKOJACH
Z KUCHNIĄ w dużym ogrodzie.
Siedlce, ulica Janowska 95.